



Orson Scott Card

ODRODZENIE ZIEMI

Prószyński i S-ka

Orson Scott Card "Odrodzenie ziemi" (fragment)

Fahrenheit Crew

PROLOG

Główny komputer planety Harmonia nie był już do końca sobą; a raczej, jeśli spojrzeć na to inaczej, był sobą po dwakroć. Więcej niż sobą, skopiował bowiem swój główny program oraz całą osobistą pamięć i załadował je do zespołu komputerów na pokładzie gwiazdolotu „Basilika”. Gdyby choć trochę obchodziła go własna tożsamość, miałby nie lada dylemat w kwestii tego, która wersja programu jest nim. Jednak nie miał ego i dlatego po prostu uznał, że program na pokładzie „Basiliki” zaistniał pierwotnie jako dokładna kopia tego, który przez czterdzieści milionów lat nadzorował ludzkie życie na planecie Harmonia.

Od tej chwili dwie kopie działały odrębnie od siebie, zaczęły się różnicować. Miały teraz inne cele. Główny komputer gwiazdolotu „Basilika” miał dbać o system podtrzymywania życia i cały statek do czasu dotarcia do planety Ziemia. Potem miał w miarę możliwości nawiązać kontakt z Opiekunem Ziemi, uzyskać nowe wytyczne i wszelką pomoc, jaką Ziemia mogła zaoferować, i powrócić, by zasilić i ożywić główny komputer Harmonii. A w tym czasie miał zachować ludzką załogę przy życiu i, o ile to możliwe, ponownie osiedlić ludzką populację na Ziemi.

Główny komputer planety Harmonia miał o wiele prostsze zadanie, a jednak trudniejsze. Łatwiejsze, bo była to jedynie kontynuacja tego, co robił przez czterdzieści milionów lat – monitorowania ludzi na Harmonii i niedopuszczenia do tego, żeby pozabijali siebie nawzajem. Trudniejsze, bo jego wyposażenie, którego i tak używał oszczędnie, żeby służyło o wiele dłużej niż planowanych dziesięć milionów lat, ciągle się psuło, coraz częściej i częściej, a ludzie byli coraz mniej podatni na moce, którymi go obdarzono.

Podróż potrwa niemal sto lat w każdą stronę. Na skutek efektów relatywistycznych niektórym ludziom na pokładzie będzie się wydawać, że minie raptem około dziesięciu lat do chwili przybycia na Ziemię. Większość z nich będzie jednak utrzymywana w stanie hibernacji i podróż zda im się niezwykle spokojnym, bezsennym snem, podczas którego nawet się nie postarzejają.

Główny komputer planety Harmonia nie będzie się niecierpliwił. Nie będzie odliczał dni. Nastawi alarm, by powiadomić siebie, kiedy będzie można ustalić najbliższy możliwy termin powrotu „Basiliki”. Gdy tylko gwiazdolot wystartuje, aż do czasu uruchomienia się alarmu główny komputer planety Harmonia w ogóle nie będzie o nim myślał.

Ale główny komputer statku będzie myślał o komputerze Harmonii. I już w tej chwili układał plany, aby osiągnąć wszystkie swoje cele.